Nr. 35. Dnia 4 lutego. Czwartek. Dnia 23 stycznia (4 lutego) 1892 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z po.

Dziś: Andrzeja Bisk.	Wschód słońca o godzinie 7-ej minut 44.		Wschód księżyca o godzinie 9 minut 26 r.	Poniedz.: Jana z Matty.
Piątek: Agaty P. M.	Zachód „ „ 4-ej „ 45.		Zachód „ „ 8 „ 30 w.	Wtorek: Apolonji P. M.
Sobota: Doroty P. M.	Długość dnia godzin 9 „ 01.		Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 2.	Środa: Scholastyki P. M.
Niedziela: Romualda Opata.	Przybyło „ „ 1 „ 23.		Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 1° R.	Czwartek: Saturnina K.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.

W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Witosławy; jutro Dobrochny.

Zgromadzenia: Sesja półroczna zgromadzenia blacharzy. (Mieszkanie starszego, Świętokrzyzka 6—5 po południu.)—Posiedzenie członków sekcji IV-ej drobnego przemysłu i rzemiosł Towarzystwa przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—7½ wieczorem.)—Posiedzenie członków I-ej stałej komisji teorji ogrodnictwa i nauk przyrodniczych pomocniczych. (Lokal Towarzystwa ogrodniczego, Chmielna 14—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)

Widowiska: Na dochód ubogich, zamieszkałych w cyrkule IV-ym, przedstawienie w cyrku. (Gmach cyrku przy ulicy Ordynackiej—8 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Beata", oraz „Rycerskość wieśniacza" (z udziałem pani Gini-Pizzorni i p. Fryderyka Gambarelli'ego); jutro „Mazepa" (występ p. Józefa Śliwickiego);— Rozmaitości: dziś „Koniec Sodomy"; jutro „Grajek", oraz „Oj, młody, młody!";—Mały: dziś „Człowiek o stu głowach", oraz „Węglarze"; jutro „Człowiek o stu głowach", oraz „Węglarze". (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 287 rs. 15 kop. (Pożyczki wydawane będą; kasa otwarta od 9-ej rano do 3-ej po południu; wykup i prolongata uskutecznia się tylko od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Zbiór praw* zamieszcza następujące uzupełnienie do art. 942 praw. cyw. „Art. 942¹. W tych wypadkach, kiedy awizacja była doręczona osobie pozwanej osobiście, lub kiedy ta ostania wskazała miejsce swego zamieszkania (art. 309, 719 i 763) lub wogóle przyjmowała udział sama albo przez pełnomocnika w sprawie, wówczas zawiadomienie o ekzekucji (art. 942) w ciągu miesiąca od uprawomocnienia się wyroku, a przy zasądzeniu ekzekucji tymczasowej od dnia decyzji sądu, może być doręczona osobie pozwanej w miejscu zamieszkania, wskazanem w sądzie na sprawie, lub w razie braku podobnej wskazówki—w miejscu, wymienionem w prośbie pozywającego (art. 54 p. 1 i art. 257 p. 2). W tych wypadkach nakaz uważany jest za doręczony, choćby osoba pozwana nie znajdowała się w danem miejscu."

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż wystawa strażacka w Petersburgu ostatecznie odłożona została do d. 27-go maja r. b.

= *Birż. wied.* dowiadują się, iż bilety do drugiej loterji dobroczynnej sprzedawane będą nie wcześniej, aż po ukończeniu ciągnienia pierwszej loterji, które nastąpi w dniu 13-ym i 15-ym b. m.

= Nowo utworzone posady telegrafistów na kolei wiedeńskiej obsadzone będą z d. 1-ym marca r. b.

= Za wykroczenia przeciw przepisom paszportowym 137-miu poddanych zagranicznych, przemieszkujących w Warszawie, skazano w drodze administracyjnej na grzywny w ogólnej sumie 274 rs. z przeznaczeniem tych pieniędzy na zwiększenie funduszu więziennego.

= Znana jest czytelnikom naszym sprawa budowy zbiornika wysokiego ciśnienia dla wody filtrowanej, dostarczanej z wieży na Koszykach; projekt zbudowania takiego zbiornika w stronie zachodniej miasta, na Woli, lub też na placu po koszarach mirowskich, przedstawiony w swoim czasie, jako bardzo pożyteczny dla prawidłowego działania machin, a szczególnie dla nagromadzenia nadmiaru wód, w ciągu nocy, gdy zapotrzebowanie wody jest najmniejsze, nie znalazł poparcia ze strony komisji, badającej w roku 1890-ym projekt robót IV-ej serji tak wodociągowych, jak i kanalizacyjnych. Obecnie podniesioną została na nowo myśl tego rezerwoaru z tego względu, że zapas wody, mieszczący się w zbiorniku znacznych wymiarów, posłużyć może na wszelki wypadek i ochroni miasto od ewentualnego braku wody.

= Mimo udowodnionej nagłej potrzeby posiadania przez zarząd miejski maszyny do czerpania żwiru i pogłębienia koryta Wisły, nabycie takowej ulega jednak bezustannej zwłoce. Obecnie, jak się dowiadujemy, z komitetu ministrów przyszło zapytanie, czyby maszyna żądanego typu nie mogła być obstalowaną w kołomeńskiej fabryce, zamiast w angielskiej.

= Z decyzji ministerjum spraw wewnętrznych, dostawa na r. b. lin na potrzebę straży ogniowej, wynosząca 1,440 rs., ma być dokonaną sposobem administracyjnym.

= W celu rozszerzenia ulicy Solec, magistrat upoważniony został do nabycia pewnej części gmachu z posesji nr 2,929, po rublu za łokieć kwadratowy.

= Prezes piotrkowskiego sądu okręgowego, rz. r. st. Potułow, w dniu wczorajszym przyjechał do Warszawy.

= Druga linja.

Stacja Sosnowice, jedna z najruchliwszych na drodze wiedeńskiej, posiada dotąd jedną tylko linję główną, wskutek czego nie może jednocześnie przyjmować i wyprawiać pociągów pasażerskich.

Z tej właśnie przyczyny często bardzo, zwłaszcza pociąg osobowy, przybywający do Sosnowic o godz. 9-ej min. 45 wieczór, zatrzymywanym bywa przed stacją do czasu nadejścia pociągu zagranicznego, a niekiedy nawet do chwili wyprawienia z Sosnowic pociągu kurjerskiego, i wtedy przymusowy ten przystanek w polu, tuż pod stacją, przeciąga się do 50 minut, narażając pasażerów na gorączkowe załatwianie formalności paszportowych, ekspedycyjnych itp.

Dla zaradzenia złemu, zarząd kolei postanowił z chwilą połączenia stacji towarowej z odnogą katowicką (co ma nastąpić na wiosnę), przeprowadzić na stacji Sosnowice drugą linję główną i wznieść pomiędzy niemi peron betonowy, co pozwoli na jednoczesne przyjmowanie i wyprawianie ze stacji pociągów pasażerskich.

= Kanalizacja.

Ponieważ, jak to już pisaliśmy, pierwsze posiedzenie komitetu budowy kanałów i wodociągów z udziałem głównego inżeniera, p. W. H. Lindleya, nie zdołało wyczerpać wszystkich kwestyj bieżących, przeto zwołaną została na piątek o godzinie 7½ wieczorem w biurze zarządu przy ulicy Królewskiej nr. 41 powtórna sesja komitetu.

Na porządku dziennym zebrania stać będzie przedewszystkiem kwestja planu generalnego m. Warszawy, którego wykończenie należy do stanowczych zobowiązań czwartej serji robót.

129

SZMAT ŻYCIA.

POWIEŚĆ

przez

Gabrjelę Zapolską.

(Dalszy ciąg).

— O kim mówicie?

— O narzeczonej twego posesora, hrabio.

— Antoniego?

— *Oui*, żydówka wychrzczona.—*Ma femme c'est toquée d'elle...* Bawi u nas.

Leon oczami przyjaciela świdrował.

— *Tiens! tiens!*—mówisz *que c'est ta femme. Je pense le contraire!*

— Cóż znowu!

— Ale tak! *A c'est bien malheureux*, bo ja adoruję pannę Trejnę. Adoruję!...—dodał z przyciskiem.

Stanio brwi zmarszczył i chmurnie na Leona spojrzał.

— Adoracja twoja powinna pozostać ukryta. Trejne jest narzeczona.

— *Je sais!* — *c'est l'affaire* pana Antoniego i moja. *Tu n'as rien à faire la dedans, je suppose!*

Mierzyli się oczami przez chwilę. Leon spokojny, chłodny, ironiczny, Stanio wzburzony, zdenerwowany, widocznie szukający słów odpowiedzi. Nagle głos Brunona wpadł w tę ciszę lamentujący i nieszczęśliwy.

— Jezusie cudowny! ta cóż ja sierota pocznę, na kołnierzyku mi ten niegodzijasz nabazgrał imię i nazwisko! kołnierzyk zepsuł, ta gdzież i jak po inny się dobić.

Leon dusił się ze śmiechu, szybko za klamkę złapał i na korytarz wypadł, ciągnąc za sobą Stania.

Tymczasem w pokoju pozostał zrozpaczony Brunon, łamiący ręce nad jedynym papierowym kołnierzykiem, na którym Leon olbrzymiemi literami napisał:

— Brunon graf Zabijanicki.

W głąb loży cofnięta Marja, znużonem okiem śledziła bieg tragedji, która, jak barwna wstęga w purpurowych ramach proscenium, przed nią się roztaczała.

Już Uriel przeklęty cierpiał u Van der Straaty, kryjąc się w cieniu przed pomstą swych wyznawców.

W jasnej przestrzeni zapełnionej jakby tysiącem pyłków białawych, wirujących pod sufitem sali, rysowały się na tle ciemnych płócien, przedstawiających izbę bogatego kupca, sylwetki Uriela, jego matki, wciśniętej w wysokie krzesło i klęczącej u jej stóp Judyty. Kolory ich szat miały harmonję ostrą starych flamandzkich obrazków. Seledynowa zieleń sukni Rakiewiczowej służyła za podkład bronzowawej szacie Marcellówny. W oddali czarny strój Kotarbińskiego ciemniał na tle jasno szarej kotary maskującej wejście. Z kolorowych szyb padało niepewne światło, jakby krwawy refleks zachodzącego słońca. W głębi złotawe frendzle draperji, okrywającej stół, migotały chwilami jak ostrza sztyletów. Od rampy biło światło gorące i oślepiające, przecięte brudną białą plamą budki suflera.

Orkiestra opróżniona, jak przepaść najeżona pulpitami, na których walały się nuty, odcinała sobą scenę od krzeseł, które zaraz przedłużały się zwartą masą, jak kolumny wojska, wciśniętego w wysoki dziedziniec forteczny. A po nad niemi proste i ostre wznosiły się ściany lóż, inkrustowanych niby popiersiami ludzkiemi. W wązkich przedziałkach aksamitu zniszczonego i zbielałego pod wpływem gazu, chyliły się ku scenie głowy kobiet jasne, jakby w białym pyle skąpane. Za niemi żółtemi plamami znaczyły się twarze mężczyzn. Im wyżej ku górze, tam więcej wszystkie głowy i popiersia zlewały się w szereg plam, gdzieniegdzie przecięty jasną barwą stanika, lub jaskrawą czerwienią maków, zdobiących przód kapelusza. W rogu paradyzu przy samej scenie, jakiś chłopak przewiesił swe ręce przez balustradę, które odcinały się dziwnie dokładnie, jak dwie krótkie smugi na tle blado-żółtej malatury balkonu. Czarne koło dziwne i tajemnicze, z którego zwieszały się olbrzymie sznury żyrandola, wcinało się głęboko w brudną płaszczyznę sufitu. Jakby źrenica olbrzyma, czarna i melancholijna, wgłębienie to zdawało się spoglądać uważnie na tłumy ludzi wciśniętych w poręcze foteli. I tylko przed łożami snuło się gorące i migocące światło, u kazując z okrutną szczerością zniszczone fałdy aksamitu, opadłe tynki, wyszczerbione ornamenty i wątpliwą biel zanikających fresek.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Przybliżone obliczenia wykazały, że do wykonania tego warunku potrzeba, aby biuro pomiarowe dostarczyło co trzy lub cztery dni po jednym kartonie planu, co w warunkach obecnych jest rzeczą nader trudną do urzeczywistnienia.

Biuro kanalizacji upoważnione zostało do wypracowania warunków na dalsze dostawy materjałów, potrzebnych do budowy kanałów wodociągowych w r. b.

Pomiędzy innemi opracowane być mają warunki robót grabarskich pod nowe osadniki, jakie stanąć mają na części pola Mokotowskiego, przydzielonej do stacji filtrów.

Roboty te oddane będą drogą konkurencji, do której zawezwanych będzie kilka miejscowych biur technicznych.

Termin wyjazdu komisji, delegowanej przez komitet budowy kanałów i wodociągów, w celu obejrzenia fabryki „Blachownia" w Kłobucku, wyznaczony dopiero zostanie po wyjeździe głównego inżeniera, który nastąpi w początkach przyszłego tygodnia.

= Nowy zwierzyniec.

I znów wszystkie projekty mające na celu wskrzeszenie zwierzyńca, są zawieszone i nic się w tej sprawie, obchodzącej miasto, nie dzieje.

Z obowiązku kronikarskiego, winniśmy wszakże zaznaczyć, że w jednym z ogrodów prywatnych za rogatkami belwederskiemi z wiosną r. b. będzie urządzony zwierzyniec, pod nazwą „nowego".

Przedsiębiorca poświęca na ów cel kilka tysięcy rubli, więc w stosunku do takiego funduszu, zamierza sprowadzić jedynie okazy tanie, a więc: wilki, lisy, jelenie, sarny, kilkanaście małp i sporo ptactwa krajowego.

Może z tego początku rozwinie się kiedyś piękna całość.

= Jeszcze „budyneczki".

Jakkolwiek kwestja urządzenia budyneczków ku wygodzie publicznej, po tyloletnich oczekiwaniach weszła na pomyślną drogę i w zasadzie postanowiono je zaprowadzić, zachodzi przecież pytanie, kto się tem przedsiębiorstwem zajmie.

Najwięcej szans ma pewne towarzystwo francuzkie, z którem magistrat prowadzi już rokowania.

Wiadomość ta jednak skłoniła kilku krajowych przedsiębiorców do wystąpienia z propozycją podjęcia się robót.

Jeżeli więc warunki, położono przez tutejszych techników, będą odpowiednie, należy mniemać, że krajowcy otrzymają przed cudzoziemcami pierwszeństwo.

= Kronika myśliwska.

W poniedziałek odbyło się wielkie polowanie w lasach kozłowieckich Konstantego hr. Zamoyskiego, w pow. lubartowskim.

W łowach brało udział wielu myśliwych, nawet ze stron odleglejszych.

Lasy kozłowieckie obfitują w zwierzynę, więc rezultat polowania był świetny.

= Wyzysk.

Prenumerator nasz, p. Edward S., prosi o ujawnienie następującego faktu, a to ku ostrzeżeniu wielu osób, któreby jeszcze mogły zostać wyzyskane.

Od dłuższego czasu niejaki K. chwali się, że jest członkiem londyńskiego Towarzystwa cyklistów *Tournig Club* i ma prawo zapisywać nowych członków zagranicznych.

W tym celu wielu już namówił do wniesienia dwurublowej składki, oraz 4 rs. na znaczek.

Między innymi i pan S. w dobrej wierze doręczył 6 rs., a po upływie paru miesięcy cierpliwego czekania, nie dostając ani dyplomu, ani znaczku, odniósł się do *Tournig Club*'u.

Sekretarz klubu odwrotną pocztą odpisał, że pretensji pana S. nie rozumie, ponieważ nikt go w poczet członków nie zaliczał, ani tembardziej pieniędzy nie posyłał.

Okazało się więc, że K. ściągnięte od S. i wielu innych osób pieniądze przywłaszczył dla siebie.

= Kradzieże.

Zamieszkałej przy ul. Długiej pod № 21-ym Józefie Gołębiowskiej skradziono 2 futra i różne rzeczy wartości 160 rs. — Na dworcu kolei petersburskiej księciu Trubeckiemu skradziono skrzypce, oraz walizę z rzeczami wartości 300 rs. — Zamieszkałej przy ul. Gęsiej pod № 37-ym Chanie Grosfater skradziono ze sklepu wyrobów tabacznych na sumę 100 rs. — Z mieszkania Aleksandra Szryńskiego przy ul. Smoczej pod № 17-ym, za pomocą wyłamania drzwi, skradziono pościel, ubranie i różną biżuterję wartości 165 rs. — Z otworzonego wytrychem mieszkania Magdaleny Widigerowej przy ul. Krochmalnej pod № 50-ym skradziono futro i biżuterję wartości 210 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Wroniej pod № 52-im Władysławowi Młodzianowskiemu skradziono różne rzeczy i wyroby platerowane na sumę 140 rs.

= Napaść.

W dniu wczorajszym, około godz. 5-ej rano, robotnik kolejowy, Grzegorz Mikołowski, idąc około plantu kolei obwodowej, został napadnięty przez dwóch drabów.

Mikołowski, powalony na ziemię, boleśnie się potłukł i złamał rękę.

Rabusie, na odgłos zbliżających się kroków, nic nie zabrawszy, pośpiesznie uciekli.

= Przy pracy.

Wczoraj, w fabryce wyrobów żelaznych B. Hantkego przy ul. Twardej pod № 72-im, robotnik, Juljan Bielecki, liczący 16 lat wieku, uległ smutnemu wypadkowi.

B. zakładał na szajbę w chwili ruchu, pas, który, pochwyciwszy go, oderwał mu rękę w ramieniu.

Ofiarę wypadku odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Nieostrożna jazda.

Powożący bryczką prywatną wjechał na ul. Okopowej na latarnię, która się przewróciła.

Z powodu gwałtownego wstrząśnienia, furman spadł i dotkliwie się potłukł.

Na ul. Brukowej Helena Trzemińska została nader ciężko dyszlem wozu roboczego zraniona w głowę.

= W obłędzie.

Cierpiący pomieszanie zmysłów Abraham Grünwald, zamieszkały przy ul. Radzymińskiej pod № 44-ym, wczoraj około godz. 5-ej nad ranem na ul. Wołowej napadł na 13-letniego Ludwika Smolińskiego, robotnika ze szlachtuza.

Chłopiec bronił się przed napaścią szaleńca, lecz zraniony nożem w rękę, zemdlał i padł na ulicy.

Rannego odwieziono do szpitala praskiego.

= Podrzucenia.

W dniu wczorajszym na cmentarzu brudzieńskim podrzucono na jednym z grobów zwłoki kilkodniowego dziecka, opakowane w pudełeczko drewniane i obwinięte w stare kurjery.

W korytarzu domu pod № 8-ym przy ul. Królewskiej znaleziono podrzuconego 3-letniego chłopca.

Podrzutka odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Zamachy samobójcze.

Nocy wczorajszej Karol Pawłowski, b. ekonom z powiatu szczuczyńskiego, znajdując się u siostry, zamieszkałej na Kamionku, w przystępie obłędu poderznął sobie gardło.

Na szczęście rana okazała się powierzchowną i po zatamowaniu krwi niebezpieczeństwo zostało usunięte.

W mieszkaniu W. K. na Hożej, znajomy jej Ł. W., z powodu silnego rozdrażnienia, wywołanego gwałtowną kłótnią, otruł się rozczynem fosforu.

Energiczny i szybki ratunek zapobiegł niebezpieczeństwu.

Wreszcie Tekla Struczyńska, wyrobnica, po pijanemu wskoczyła w przerębel sadzawki w gminie Bródno, lecz desperatkę wydobyto i szczęśliwie do zmysłów przyprowadzono.

+ W tych dniach w Woli Kełpińskiej, w pow. pułtuskim. puszczono w ruch nową gorzelnię, przerabiającą dziennie po 100 korcy kartofli. Majętność ta należy do ks. Macieja Radziwiłła.

+ WKrasnymstawie zmarł w d. 24-ym z. m. ś. p. ksiądz Jan Górnisiewicz, wikarjusz parafji miejscowej, urodzony w d. 5-ym grudnia r. 1850-go, wyświęcony na kapłana w r. 1874-ym. Zmarły kapłan szanowany był powszechnie i przez parafjan bardzo lubiany.

+ Na „garnuszku".

Gazeta radomska donosi z pod Sandomierza co następuje:

„Do urzędnika stanu cywilnego w parafji sandomierskiej zgłoszono się niedawno z umarłem dzieckiem, dla spisania aktu zejścia.

Po obejrzeniu zmarłego, ksiądz cofnął się z przerażenia, gdyż trupek przedstawiał szkielet bez ciała, omal bez skóry, cały w okropny sposób wyniszczony, odmówił więc pogrzebu; śledztwo wykryło, że dziecko było „na mamkach".

Mamkę znaleziono w pobliżu Sandomierza, mieszkała przy drodze w lepiance, której trzy ściany stanowiła ziemia.

W izbie znaleziono siedmioro dzieci, a mianowicie: pięcioro właścicieli lepianki i dwoje obcych.

W domu nie było żadnego zgoła pożywienia, ani kropli mleka, ani kawałka bułki lub chleba.

Dzieci, wyniszczone, zgłodniałe, na wpół zidjociałe.

Matka za kilka rubli, otrzymywane za wychowanie obcych dzieci, karmi i swoje własne.

Zarobek ten nie wystarcza, musi więc prać bieliznę u starozakonnych, a dzieci pozostawiać w domu pod opieką najstarszego dziecka.

Na widok tej nędzy nie wiadomo, co jest właściwszem: litość nad ubogą kobietą, czy oburzenie z powodu morzenia głodem dzieci obcych i własnych..."

+ Zuchwała kradzież.

W nocy d. 23-go z. m. dokonano zuchwałej kradzieży we dworze we wsi Soczówka, w pow. opoczyńskim.

Złodzieje przez okno weszli do pokoju, zkąd jeden z nich poszedł do sypialni gospodarza domu i tam ze stolika, stojącego przy łóżku śpiącego zabrał zegarek i *porte-cigare*, zdjął ze ściany drugi zegarek, a następnie powrócił do pierwszego pokoju, zamknąwszy drzwi za sobą.

Zapaliwszy tu świecę, zabrali wszystkie klucze od zabudowań gospodarskich i wynieśli przez okno do ogrodu biurko, gdzie je rozbili.

Chcieli wynieść szafę, lecz ich spłoszono.

Złodziejów wykryto wkrótce, dzięki śladom nóg ich, które wiodły do chaty włościańskiej.

Samych złodziei znaleziono w szynku w Żarnowie; byli to: włościanin z Soczówki i drugi żyd.

Stowarzyszenie subjektów.

(Korespondencja własna *Kurjera warsz.*)

Łódź 31-go stycznia.

Wczoraj wieczorem 113-tu członków rzeczywistych Stowarzyszenia wzajemnej pomocy subjektów handlowych m. Łodzi zgromadziło się w sali Sellina na doroczne zebranie ogólne.

Dlaczego obrano salę Sellina—nie wiemy. Dziwić się jednak musimy takiemu wyborowi i przypisać mu po części ducha niepokoju, krzykactwa i niekarności, który owładnął uczestnikami obrad wczorajszych.

Wybrane biuro prezydjalne zebrania z pp.: Henryka Birnbauma, jako przewodniczącego, J. Lewinsona i S. Haymana, jako asesorów, oraz Stanisława Silbersteina, sekretarza, zasiadło za stołem na estradzie o godzinie 7½ wieczorem.

Po otwarciu posiedzenia p. Maksymiljan Blüth odczytał budżet projektowany na r. b., oraz sprawozdanie z działalności i stanu rachunków stowarzyszenia w r. z.

Nad budżetem wywiązała się ożywiona dyskusja, wywołana przez p. Włodzimierza Rosenthala propozycją: wyznaczania corocznie na bibljotekę większej, niż dotychczas sumy, mianowicie rs. 500 rocznie, oraz rozsyłania na pół miesiąca przed zebraniem ogólnem drukowanego projektu budżetu. Co do drugiego wniosku—to po wyjaśnieniach pp. Blütha, Himmelfarba, Lewina, Mantinbanda i Lewińskiego, dyskutujących głównie w tej kwestji z p. Rosenthalem, za zgodą zarządu zebranie ogólne akceptuje jego propozycję w formie ostatecznej, aby preliminarz budżetu wywieszany był w lokalu stowarzyszenia na dwa tygodnie przed zebraniem. Pierwszy zaś projekt powiększenia w dwójnasób obecnego etatu wydatków na bibljotekę, po rozebraniu go przez pp. Birnbauma, Mantinbanda, Blütha, Lewina i Himmelfarba, pozostawiono do uznania zarządu mimo opozycji p. Rosenthala.

Ten ostatni także w długiej, cyframi z rezultatów działalności wydziału biura informacyjnego popartej, krytyce proponuje reorganizację jego i powiększenie funduszów na biuro to łożonych. I tę czynność jednak zebranie ogólne przekazało nowemu zarządowi w miarę jego uznania i rzeczywistej potrzeby reformy.

Wydział rzeczony Stowarzyszenia subjektów w ciągu 8-miesięcznej działalności swojej umieścił na posadach 18-tu członków z ogólnej liczby 138, poszukujących miejsc kandydatów, a dowiedział się o 75-iu wakansach.

Stowarzyszenie liczy członków 492, 211-tu członków protektorów, lekarzy i prawników. Tym sposobem całe Stowarzyszenie subjektów składa poważna liczba 703-ch członków.

Ogólna suma przychodu Stowarzyszenia uczyniła 3,550 rs. (kopiejki opuszczamy), w czem wpisowego od stowarzyszonych 715 rs., wniosków członków rzeczywistych 2,861 rs., a protektorów 1,465 rs. Że jednak od jednych i drugich odlicza się 25% na kapitał zakładowy, ogólne opłaty członkowskie uczyniły właściwie 3,244 rs., podczas gdy kapitał zakładowy zasilał się z tego źródła sumą 1,081 rs. Wydatki stowarzyszenia wyniosły 3,209 rs., a ztąd kapitał obrotowy powiększył się o nadwyżkę dochodów nad wydatkami o 340 rs.

Kapitał zakładowy Stowarzyszenia wynosi 7,531 rs., a oddzielnie wydziału kasy wdów i sierot 1,754 rs.; w tej ostatniej sumie mieści się legat współpracowników firmy M. Silbersteina 500 rs. Oprócz niego wpłynęło w roku sprawozdawczym na kasę rzeczoną 931 rs. Złożyły się na tę sumę składki stowarzyszonych na perjodycznych wieczorkach muzycznych dla członków i ich rodzin urządzanych, oraz 465 rs. czystego dochodu z zakupionego przedstawienia w teatrze, z inicjatywy p. Lewina. Kapitał zakładowy Stowarzyszenia mieści się w kasie własnej i na rachunku bieżącym miejscowego banku handlowego w sumie 1,203 rs. i w depozycie tegoż banku 6,780 rs. w papierach procentowych publicznych. Zaległości obecne w składkach stowarzyszonych wynoszą 1,231 rs. czyli przewyższają o przeszło 600 rs. takiż niedobór roku 1890-go. Przypisać to należy ciężkim warunkom utrzymania w r. b. z powodu jego drożyzny.

Sprawozdanie powyżej streszczone i budżet na r. b. obliczony w przychodzie i rozchodzie na rs. 6,425 zebranie zatwierdziło.

Z kolei odbyły się wybory reprezentacji Towarzystwa. Stały się one niestety pobudką tak nieparlamentarnego usposobienia zgromadzonych, że ani dzwonek ani odwoływania się przewodniczącego do porządku nie były w stanie zaprowadzić ładu w ciągu całych 3-ch godzin. Chciano powołać kilku dotychczasowych członków zarządu przez aklamację. Ci znów zrzekali się kategorycznie mandatów. Forytowano jednych, a usiłowano obalić drugich, stosownie do koterji, partyjek i żywiołów różnolitych, składających Stowarzyszenie. Najenergiczniejsze protesty przeciw zrzekaniu się gremjalnemu zarządu od pełnienia dalej obowiązków, wytrwałość tego ostatniego w powziętem postanowieniu spowodowały taką piekielną wrzawę i zamęt, że długo trwało, zanim wy-

borcy zdecydowali się dokonać wyborów nie przez aklamację, ale przez głosowanie.

Zanim przystąpiono do niego, przypuszczano nieustannie szturm do stołu prezydjalnego, usiłując przekrzyczeć upatrzone kandydatury innych kółek wyborczych.

Nareszcie o godz. 3-ej rano ogłoszono rezultat. Do zarządu powołano ponownie przez aklamację na prezesa p. Birnbauma i na sekretarza p. J. Levina, większością głosów zaś pp.: Himmelfarba, Reichsteina, A. B. Rozenthala, St. Silbersteina, A. Zanda, P. Sannes i A. Jacobsohna; na ich zastępców pp.: Samuela Herszberga, W. Neufelda, Kapłańskiego, Maxa, L. Neumarka i Levinsohna. A do komisji rewizyjnej pp.: M. Frenkla, A. Goldberga, S. Barcińskiego, B. Wachsa i M. Kippera.

Biuro informacyjne zatwierdzi nowy zarząd prawdopodobnie w całym składzie dotychczasowym wskutek użytecznej jego działalności. *N.*

NEKROLOGJA.



Ś. P.

TEOFIL WIERUSZ-KOWALSKI,

b. rejent kancelarji ziemiańskiej w Kaliszu,

po długiej i ciężkiej chorobie, zakończył życie dnia 31 stycznia 1892 r., przeżywszy lat 77. Pogrążeni w smutku żona, dzieci i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i życzliwych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele św. Barbary na Koszykach w dniu 4-ym lutego, o godz. **10-ej i pół** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godz. **3-ej** po południu na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 4—194

† **Ś. p. ZOFJA FRYDERYKA**

z Vailepp von Dietzensteinów

HOFFMAN,

wdowa, przeżywszy lat 86, przeniosła się do wieczności dnia 1-go lutego r. b. Pogrążone w głębokim żalu pozostałe wnuczka i prawnuczka zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 4-ym lutego r. b., to jest we czwartek, o godzinie **3-ej** po południu z kaplicy pogrzebowej ewangelicko-augsburskiej przy ulicy Mylnej na cmentarz tegoż wyznania. 2—421

† Za spokój duszy

ś. p. Czesława Reklewskiego,

odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele po-karmelickim na Krak.-Przedm., dnia 5-go b. m., o godz. **10-ej i pół** zrana, na które pozostała w głębokim smutku żona wraz z dziećmi zaprasza znajomych i życzliwych. —441

† Za spokój duszy

ś. p. HRABIEGO

Karola Zamoyskiego,

zmarłego w Paryżu dnia 2-go lutego r. b., odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej w dniu 4-ym lutego r. b., to jest we czwartek, o godzinie **10-ej i pół** zrana. —444—

† Ś. p. Stanisław Peplowski,

właściciel apteki w Pruszkowie, zmarł dnia 31-go stycznia 1892 r., przeżywszy lat 34. Pozostała żona z synem zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w kościele powązkowskim w dniu 4-ym lutego, o godz. **12-ej** w południe, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła na cmentarz powązkowski. —440—

† S. p. Feliks Brzozowski

artysta malarz,

po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 1-go lutego 1892 r., przeżywszy lat 58.

Pozostali w głębokim smutku: żona, synowie, córki, zięciowie i wnuk, zapraszają krewnych, kolegów i znajomych zmarłego, na nabożeństwo żałobne, odbyć się mające w kościele św. Krzyża, o godzinie **11-ej** przed poł. w dniu 4 lutego 1892 r. i na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godz. **4-ej** po południu na cmentarz powązkowski. 432

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń 2-go lutego.

Pierwsza maskarada w Wielkiej Operze nadwornej powiodła się. Czarodziejska scenerja widowni i sceny, połączonych w jedną salę bez końca, kapela, Straus, są to warunki, które zawsze publiczność ściągają. Jest to elegancki raut i *rendez-vous* dla sfer zamożnych a wesołych. Jednak nie było właściwego ożywienia; ogniskiem ruchu i celem intrygi są bowiem zawsze arcyksiążęta, z któremi maski bez ceremonji *per ty* się bawią. Tego roku żałoba dworska nie pozwala na udział członków domu panującego.

O koncercie Rubinsteina orzekła krytyka, że niepodobna silić się na superlatywy, trzeba poprostu uwielbiać.

Ogłoszono historję dwudziestu lat „Lumpenballu", z którego dochody przechodzące 36,000 złr. pozwoliły umieścić w sanatoriach i żywić w zimie 2,000 dzieci. Pierwszy odbył się w r. 1872-im, ale wówczas kazano nazwać go łagodniej: „balem w przechodzonych szatach". Tego roku odbędzie się ostatni. Do godz. 3-ej rano przeciągają najdziwaczniejsze grupy, odbywają się rozmaite konkursy, wiele w tem wszystkiem śmiałej satyry. Od 3-ej rano przybywają nowi goście z „wyższych sfer", po odbyciu pańszczyzny t. zw. Elitebalów i rautów w śródmieściu; więc heca ożywia się na nowo. Jest to specjalność, którą ma odtąd zastąpić inna—nad czem myślą odrodzone komitety.

Mascagni przyjedzie z własną orkiestrą z teatru Pergola we Florencji i będzie na wystawie dyrygować dziesięcioma przedstawieniami swojej opery „Amico Fritz". Medjolan przysyła swoją miejską orkiestrę i zajmie 400 m. kw. na swoje okazy w rotundzie. Opera czeska przedstawi dzieła Dworzaka i Smetany. *Comédie française* Moliera, Sardou i Dumasa, towarzystwo duńskie Hollberga i Ibsena. Przygotowują się historyczne widowiska operetek i poss, oraz koncerty na wyłącznie starych, już teraz nie używanych instrumentach. Dyrekcja wystawy ogłasza, że rokuje z teatrem warszawskim, względem przysłania baletu. Terminy ułożono dotąd następujące: *Comédie française* w ostatnich dniach maja, teatr *Plattdeutsch* w końcu lipca, towarzystwo francuzkie Réjoue od 15-go do 20-go czerwca, towarzystwo duńskie na początku lipca, towarzystwo zjednoczonych teatrów berlińskich w drugiej połowie lipca.

Miejsce po procesie Schneidrów zajęła w dziennikach kronika wypadków krytycznych dni. Uzupełniam ją: z mansardów, kopuł, z rotundy pozdzierał orkan blachy; spadające cegły poraniły ciężko wiele osób; w ogrodzie ks. Czartoryskich w Währing powyrywało drzewa z korzeniami; na Kahlenbergu słupy telegraficzne powalone; pocztowe ambulanse poprzewracane; dom w Hernals powalony, inne zachwiane; ulice zamknięte. Banknoty, wyrwane przez orkan, niósł tercjarz szkolny; były to pensje dla nauczycieli. Schwytano w powietrzu 660, kilka banknotów skradziono, straty ponosi biedny człowiek 350 złr. Uczniowi szkoły weterynarji przerzucił orkan kapelusz do ogrodu klasztoru *Sacré coeur;* wdrapał się na mur, skoczył do ogrodu, tam napadł go i ugryzł pies, ale chłopiec odważny schwycił psa za szyję, udusił go, a kapelusz odzyskał.

W śródmieściu ustawiają na ścianach domów 2,000 automatów, które za wrzuceniem jednego centa wydawać z siebie będą paczkę zapałek szwedzkich, a za dwa centy paczkę woskowych. Będzie to wygoda dla przychodzących późno do domu i ustanie zapewne zwyczaj dokuczliwy proszenia o ogień do cygara, skoro pod ręką każdy zapałki dostanie.

W Muzeum austrjackiem otwarto wystawę—pierwszą w tym rodzaju—kolorowych miedziorytów. Katalog objaśniający jest również pierwszą w tym przedmiocie monografją. Stare miedzioryty są obecnie modne i płacą za nie ogromne sumy. *A.*

✻

Berlin 1-go lutego.

W operze królewskiej zapowiedziano cały szereg t. zw. wieczorów towarzyskich. Nasamprzód odbywa się przedstawienie teatralne, poczem następuje zabawa z tańcami. Wystawią z kolei: „Figaro", „Oberona", „Aidę", „Cavalleria rusticana", „Przyjaciela Fritza", „Carmen", „Tannhausera" itd. Hrabia Hochberg, po chorobie, wczoraj po raz pierwszy stanął w operze, uczestnicząc w przedstawieniu „Wiernego sługi", w czasie którego i cesarz z cesarzową byli obecni.

Personel tutejszy ambasady tureckiej powiększył się o osobę nadwornego muzułmańskiego Imana Hafis Hilmiego Effendi; będzie on podług obrządku koranu sprawował funkcje duchowne, lecz chrześcjanom wstęp będzie wzbroniony.

Pewną sensację budzi tutaj bankructwo bankiera Bernarda Stangego, mieszkającego przy Burgstrasse, który od piątku zginął bez śladu, pozostawiwszy znaczne pasywa.

Zabójczynię Augustę Machus dzisiaj zrana o godz. 8-ej odprowadzono do anhaltskiego dworca, zkąd pośpiesznym pociągiem powieziono ją do Luckenwalde. Była przygnębiona i przybita; włosy rozczochrane spadały na czoło; towarzyszyło jej dwóch policjantów.

Bez śladu znikła od dni kilku córka wyższego urzędnika sądowego, licząca 18 lat, patentowana nauczycielka. Przypuszczają, iż uprowadzoną została przez angielskiego inżeniera, z którym zabrała znajomość, bawiąc u krewnych w Szczecinie. Ucieczka nastąpiła podług planu z góry obmyślanego, ponieważ panna v. Z. potajemnie wysłała z domu rodzicielskiego kufer do dworca lehrteńskiego. *K.*

✻

Paryż 30-go stycznia.

Paryż wesoło dziś wygląda: od wczoraj panuje zupełna wiosna.

Dziś pierwszy bal w Operze, inowacja p. Bertranda. Nie uprzedzając wypadków, zaznaczę tylko, że zamówienia w kasie teatru przeszły już wczoraj 20,000 fr., i że porobiono wspaniałe przygotowania do konkursu toalet, w którym sędziami będzie pięciu poważnych mężów Francji.

W teatrze „Cluny" ma wielkie powodzenie wesoły i dowcipny wodewil trzyaktowy pp.: Gugenheim'a i Jassauda p. t. „Popota", z panną Aciana w roli tytułowej.

Carnot ofiarował komitetowi wyścigów w Nizzy wspaniałą porcelanową wazę tarentyńską, jako przedmiot do nagrody; minister rolnictwa w tym samym celu przygotowuje medal złoty. Prócz tego, prezydent republiki ofiarował kielich z porcelany sewrskiej, jako nagrodę na wyścigi cyklistów, mające się odbyć w Nizzy 7-go lutego.

Upiększenie wielkich schodów i przedsionka ratusza powierzyła rada municypalna malarzowi Puvis des Chavannes. Artyście temu skradziono niedawno z atelier sporą liczbę obrazów i studjów, robionych przed 20-tu laty; handlarze sprzedają je teraz za nowe. Wystawa obrazów w salonie „Cercle Volney", według zgodnej opinji krytyków, jest stanowczo marniejszą od wszystkich znanych wystaw w salonach światowych i jeszcze w większym stopniu, niż one, odznacza się brakiem oryginalności i niedbałością wykonania. Wyróżniają się tylko: pejzaż Barau „Ogród wiejski" i portret malarza Hennera przez Karola Duran.

Stróż domu przy ulicy Berthe, nie widząc od dwóch dni swoich staruszków-lokatorów, państwa Carré, i znalazłszy drzwi ich zamknięte, przyprowadził komisarza policji. Po otwarciu drzwi, znaleziono trupa pani Carré, całkiem już zimnego na łóżku, a obok niej 71-letniego męża prawie nieprzytomnego. Przyprowadzony do przytomności, opowiedział, że cztery dni temu żona uczuła dreszcze i skarżyła się, iż jest niezdrową, nie chciała jednak wezwać lekarza; na drugi dzień wieczorem zaczęła konać, on zaś, będąc sparaliżowany od lat paru, nie mógł dać jej żadnej pomocy. Wołał wprawdzie, ale głos jego był za słaby, aby kogoś sprowadzić. Spędził tedy noc i dzień cały przy zimnym trupie żony, która, jak wykazała sekcja, zmarła na zapalenie płuc. *K.*

✻

Rzym 29-go stycznia.

Krótka i bardzo lekka niedyspozycja Ojca św. zwróciła uwagę prasy i publiczności na ewentualność, daleką, ufać należy, i wcale na teraz nieprawdopodobną *vacantis sedis,* do czego się wielce przyczyniły przesadne i zgoła kłamliwe wieści prasy. Otóż w takim razie zarząd Watykanu przeszedłby chwilowo do rąk kardynała kamerlinga ks. Aloizego Oreglia di Santo Stefano, poddziekana św. kolegjum, ur. w r. 1828-ym. Najwyższa zaś władza kościelna byłaby sprawowana przez trzech naczelników trojakiego kardynalskiego porządku: biskupiego, kapłańskiego i djakońskiego. Głową pierwszego jest kardynał dziekan ks. Rafał Monaco La Valletta, głową drugiego ks. Gustaw książę Hohenlohe, trzeciego ks. Teodolf Martel, liczący 86 lat. W świętem kolegjum znajduje się w tej chwili 13 wakujących kapeluszów, a w rzeczy samej 14.

W razie tedy *sedis vacantis,* dwaj kardynałowie amerykańscy i kardynał arcybiskup sydnejski w Australji, ks. Moran, Bóg wie, czy mogliby w czas przybyć na konklawe, równie jak kardynałowie: Desprez, Canossa, Benavides i Monescillo, mający więcej, niż po 80 lat. Naglącem się tedy staje powołanie nowych członków do św. kolegjum, a oprócz nuncjuszów: wiedeńskiego Galimbertiego i madryckiego Di Pietro, mowa o różnych innych kandydatach krajowych i zagranicznych.

Dziennik rzymski *il Popolo Romano* donosi, iż Papież nadał krzyż komandorski orderu św. Grzegorza Wielkiego szambelanowi Izwolskiemu, pełnomocnikowi ruskiemu przy Stolicy św.

Onegdaj królowa włoska ze swoim dworem była w kolegjum rzymskiem na konferencji znakomitego literata, Ernesta Masiego, o powieściopisarzu włoskim XVI-go wieku, Macieju Bandello, który był kolejno zakonnikiem, żołnierzem, dworzaninem, romansopisarzem, kronikarzem mnóztwa przygód miłosnych i awantur i sam awanturnikiem, jakich mało. W osobie jego i pismach widać koniec średniowieczności, a początek epoki odrodzenia, spoganiałej i niewymownie zepsutej. Jest to zbiór uderzających przeciwieństw tak w osobie pisarza, jako i w jego utworach, należących do najoryginalniejszych płodów owego czasu powszechnego przeobrażenia. Opowiadania Bandella, bardziej jeszcze od powieści wcześniejszego od niego Boccaccia, nie uchodziłyby już w naszym czasie. Znakomity profesor bardzo zręcznie trudności ominął, opisując życie umysłowe i społeczne XVI-go wieku, oraz dziwne ogniska, w których się to życie rozwijało, jak np. salon owej równie uczonej, jak cudnej hetery, wobec której ambasador hiszpański, olśniony przepychem jej mieszkania, a mocno zakatarzony i nie śmiejąc plunąć na kobierce, jedwabie, brokatele i złotogłów, wśród których się obracał, plunął na twarz służącego, mówiąc, iż był to jedyny przedmiot apartamentu, który zwalać można było bez szkody. *D.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Tyflis 3-go lutego. *(Tel. Aj. półn.)* — Po siedmiodniowych rozprawach w procesie o rozboje tutejszy sąd okręgowy uznał czterech z podsądnych tatarów za winnych kradzieży przy użyciu broni, połączonych z włamaniem, rozbojem i morderstwem, zaś trzynastu za winnych ukrywanła. Pierwsi skazani zostali na ciężkie roboty przez lat dwanaście, z drugich sześciu na ciężkie roboty przez czas rozmaity, zaś sześciu na zamknięcie w wieży.

TUBERKULINA

Berlin 3-go lutego. *(Tel. pr. Kur. Warsz.)* — Słychać, że prof. Koch ulepszył zasadniczo swoją tuberkulinę. Oddnośne publikacje mają w tych dniach nastąpić.

Berlin 3-go lutego. *(Tel. Aj. półn.)* — Prof. Kochowi udało się dokonać istotnego ulepszenia tuberkuliny, wskutek czego można mieć nadzieję, że leczenie suchot tym środkiem będzie skuteczne. Szczegóły odkrycia Kocha będą wkrótce ogłoszone.

KRÓL OTTO.

Monachjum 3-go lutego. *(Tel. pr. K. W.)*— Tutejsza *Allgemeine Ztg.* potwierdza wiadomość, że rozkład organizmu króla Ottona szybko postępuje.

SPRZEDAŻ OBRAZÓW.

Rzym 3-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. Warsz.)* — Policja odkryła 25 obrazów z galerji Sciarra, ukrytych w willi Janiculus.

TRAGICZNY KONCERT.

Spaa 3-go lutego. *(Tel. pr. Kur. War.)*—Wczoraj w tutejszej sali „Montagnard" nastąpił podczas koncertu wybuch. Śpiewak Lubin zabity. Wiele osób rannych.

KOLONIZACJA ŻYDOWSKA.

Paryż 3-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. War.)* — Baron Hirsch zaprzecza pogłoskom o zaniechaniu kolonizacji żydów w Argentynie. Żądano siedmiu miljonów akrów, rząd przyznał już pięć. Dalsze rokowania prowadzi delegat pułkownik Goldschmid. Już 130,000 akrów zajęli koloniści. W tym roku Hirsch wyszle 20,000 żydów do Argentyny.

Wiedeń 3-go lutego. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Na wniesioną interpelację odpowiedział hr. Taaffe na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych, że ustawy obecne wystarczają zupełnie celem zapobieżeniu zbytecznemu napływowi żydów z Rosji. Władze graniczne puszczają tylko indywidua, mające paszporty, zapewnione środki do życia, tudzież bilety do Ameryki. Na dalszą interpelację odpowiedział hr. Taaffe, iż językiem urzędowym trybunału administracyjnego w Wiedniu, jako centralnej władzy państwowej, musi być niemiecki. Poseł hr. Piniński uzasadniał wniosek o stabilizacji inspektorów szkolnych w Galicji.

Wiedeń 3-go lutego. *(Tel. Ajen. półn.)* — Hr. Taafe odpowiadając w radzie państwa na interpelację w sprawie imigracji żydów z Rosji, oświadczył, że władze pograniczne austrjackie otrzymały polecenie nie dopuszczania do Austrji żydów russkich, nie posiadających środków utrzymania, ani paszportów.

Wiedeń 3-go lutego. *(Tel. pr. Kur. War.)*— Arcyksiążę Ernest, który po przebytem influencyjnem zapaleniu płuc uległ lekkiemu sparaliżowaniu, ma się już znacznie lepiej.

Berlin 3-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — U kanclerza Capriviego odbędzie się dzisiaj wieczorem obiad, na który zapowiedział swoje przybycie cesarz.

Paryż 3-go lutego. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Kongres ligi dla święcenia niedzieli rozpocznie obrady d. 9-go b. m. Prezes Leon Say zawezwał biskupów do udziału.

Paryż 3-go lutego. *(Tel. pr. Kur. War.)*—Masoni francuzcy postanowili nawiązać napowrót zerwane po r. 1870-m stosunki z masonami niemieckimi.

Rzym 3-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. War.)* — Minister wojny nakazał wszystkie forty graniczne od strony Francji zaopatrzyć w amunicję i stale utrzymywać w stanie zupełnej obrony.

Londyn 3-go lutego. *(Tel. pr. Kur. Warsz.)* — Kandydatem na następcę kardynała Manninga jest także dr. Vaughan, biskup z Salfordu, zasłużony organizator seminarjów i wydawca pism katolickich *Tablet* i *Dublin Review*.

Bukareszt 3-go lutego. *(Tel. pr. K. W.)*—Przyjazd cesarza Wilhelma do Bukaresztu zapowiedziany jest na marzec.

Rio de Janeiro 3-go lutego. *(Tel. pr. K. W.)*— Redakcja *Jornal do Commercio* organizuje swoim kosztem wyprawę dla zbadania wnętrza Brazylji.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 3-go lutego. *(Telegr. pryw. Kurjera Warsz.)* — Nastrój giełdy dzisiejszej był mniejszy przy dość chętnym pokupie. Ruble i inne wartości russkich, które miały dziś dobry popyt, odniosły korzyści. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 201.25, a w chwili urzędowego zamknięcia 201.—. W porównaniu z wczorajszemi kursami podniosły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych i dostawowych o 1 m. 25 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 90 fen., krótki Petersburg o 1 m. 55 fen., a długoterminowy o 1 m. 60 fen. Przekazy na Wiedeń w obu terminach wyżej (krótkie 173.10, długoterminowe 173.30). Listy zastawne ziemskie pozostały bez zmiany, listy likwidacyjne poprawiły się o 20 (60.60), a pożyczki wschodnie straciły natomiast 10 kop. (64.20. Więcej płacono za 4% pożyczki konsolidowane russkie z roku 1880-go, 4½% listy zastawne russkie, pożyczki russkie obu emisyj i kupony celne, mniej zaś za 6% renty russkie złote. Wartości spekulacyjne podniosły się także; akcje kredytowe austrjackie podskoczyły o 1%. Dyskonto prywatne pozostaje wciąż na tym samym poziomie (1½%). Żyto w dalszym ciągu słabo; towar gotowy oddawano taniej o 1 m., a dostawowy o 75 fen.

Berlin 3-go lutego. *(Telegr. pryw. Kurjera Warsz.)* —

Bil. bank. rus. w tr. ust.	201.—	Akcje d. ż. w.wied.	—.—
Weksle na Warszawę	200.70	Akcje kredytowe	174.—
Wek. na Petersb. krót.	200.25	Wek. na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	198.80	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. russk. na dost.	201.—	Żyto w tow. gotow.	202.75
Wschodnia poż. II em.	64.20	Żyto na wiosnę	200.75
Listy zast. serji I-ej	—.—		

Kursy z dnia 2-go lutego: 199.75, 199.80, 198.70, 197.20, 199.75, 64.30, 62.60, 172.80, 203.75, 201.50.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 3-im stycznia. — Dowóz zboża w dniu dzisiejszym wynosił 40 wagonów, z których 22 wagony było żyta, 9 owsa, 1 jęczmienia, 4 kaszy jaglanej i 4 wagony kukurydzy. Usposobienie dla żyta było mocne. Płacono za wyborowe 133—134 kop., za średnie 130—132 kop., za ordynaryjne 127—129 kop. Owies słabo, przy zniżkowej dążności notowań. Wyborowy kupowano po cenie do 95 kop., średni po 83 do 88 kop., ordynaryjny po 77 do 80 kop. Czarny owies obroczny po 75 kop. Tendencja dla gryki nie zmieniła się, płacono 106 do 112 kop. Jęczmień słabo i zniżkowo, browarny osiągał 90—110 kop., na paszę 83—85 kop. Kukurydza mocno po 72 do 82½ kop. sprzedawano. Kasza jaglana słabo i zniżkowo, płacono 133 do 148 kop. stosownie do gatunku.

Libawa 27-go stycznia. Żyto (z gwarancją 120 funt. hol.) mocno, suche litewskie 118 do 122 kop. płacono i poszukiwano, kurland. 116 do 121 kop. płacono i poszukiwano. Pszenicy nie notowano. Owies biały bez obrotów, kurlandzki i litewski dobry 73 kop. do 74 kop. płacono. Jęczmień słabo, dobry kurlandzki 84 kop. do 87 kop. płacono i poszukiwano, na paszę suchy 76 kop. do 80 kop. płacono i poszukiwano. Hreczka bez zmiany (z gwarancją 100 funt.) 100 kop. Groch suchy słabo, na paszę 95—98 kop. płacono i poszukiwano; małorusski 106 kop. poszukiwano. Bób mocno, 105 kop. płacono i poszukiwano. Wyka słabo, litewska 80 kop. płacona i poszukiwana, 81 kop. ofiarowano. Fasola bez obrotów. Siemię lniane słabiej, litewskie i russkie 7-miarowe 150 kop. płacono i poszukiwano, stepowe 7-miarowe 155 do 156 kop. poszukiwano, 6-miarowe 138 kop. poszukiwano. Makuchy lniane russkie wyborowe 119 do 120 kop. ofiarowano, 116 kop. poszukiwano, homelskie dobre 112 kop. poszukiwano, średnie 110 kop. poszukiwano, poślednie 109 kop. poszukiwano, makuchy konopne 68—70 kop. poszukiwano. Otręby pszenne litewskie 50 60 kop. poszukiwano. Siemię konopne dobre 162 kop. ofiarowano, 160 kop. poszukiwano. Lnica 90—105 kop. poszukiwano. Dowóz do Libawy wynosił w dniu 25-ym i 26-ym stycznia 2 wagony żyta i 167 wagonów różnych innych towarów.

Gdańsk 30-go stycznia. — Pszenica krajowa miała dziś tendancję słabą przy zniżce cen o 3 do 4 marki od dnia onegdajszego. Towar tranzytowy bez obrotów. Terminy tranzyto: na luty-marzec 179 mar. w zaofiarowaniu, 178 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 180 mar. w zaofiarowaniu, 170 mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 183 mar. w zaofiarowaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 179 mar. Żyto słabo; towar gotowy bez obrotów. Terminy: na kwiecień-maj tranzytowe 178 mar. płacono. Cena regulacyjna dolno-polskiego 180 mar., tranzytowego 179 mar. Jęczmień i owies bez obrotu. Polski bon koński tranzyto 128 m. za tonnę płacono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze 64½ mar. w poszukiwaniu, na luty 64 mar. w poszukiwaniu, na marzec-maj 64½ mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 45½ mar. w poszukiwaniu, na luty 45 mar. w poszukiwaniu, na marzec-maj 45½ m. w poszukiwaniu. Cukier w Gdańsku cicho, w Magdeburgu słabo. Kurs w Gdańsku 200.30 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Prenumeratorowi z ul. Złotej.* — Z drugiego aktu „Bawidełka" serenada jest kompozycji p. Władysława Krogulskiego; nabyć ją można p. t. „Angelo Malipieri" u Juljana Millera, naprzeciwko kościoła św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej. Cena kop. 15.

— *Panu N. B. w Zambrowie.* — Na mocy art. 3-go ustawy o powinności wojskowej, osoby płci męzkiej w wieku powyżej lat 15-tu mogą być uwolnione od poddaństwa russkiego nie inaczej, jak w razie zupełnego odbycia służby wojskowej, lub w razie uwolnienia ich (przy poborze) od obowiązku służby w armji czynnej. Dla żydów żadnego wyjątku od tego prawa obecnie niema i dopiero teraz agituje się podobno projekt specjalnej ulgi w tym względzie dla żydów, celem ułatwienia ich emigracji.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 3-go lutego 1892 r.

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 2-go g. 9 w.	736.0	87	PdZ	3.0	=	2.4
D. 3-go g. 7 r.	734.9	91	ZPd	2.1	=	1.6
„ g. 1 pp.	733.7	87	PdZ	3.5	=	2.8

W ciągu d. 2-go b. m.: Temperatura najniższa C. 0.4=R. 0.3; „ najwyższa C. 5.2=R. 4.1; Wysokość wody spadłej mm. 2.0.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 22 Января (3 Февраля) 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).